

LIST OTWARTY 37 KAPŁANÓW FSSPX DYSTRYKTU FRANCUSKIEGO DO BP FELLAY'A

Z języka francuskiego

za [La Sapinière](http://www.lasapiniere.info/lettre-a-mgr-fellay/) <http://www.lasapiniere.info/lettre-a-mgr-fellay/>

tłumaczył Pelagius Asturiensis.

Do bp Fellay'a

Ekscelencjo,

Jak Ekscelencja pisał niedawno, *„więzy, które nas łączą są zasadniczo nadprzyrodzone”*. Jednakże, Ekscelencja postarał się, by nam słusznie przypomnieć, że mimo wszystko nie można pominąć wymagań natury. *„Łaska nie niszczy natury”*. Wśród tych wymagań znajduje się prawdomówność. Otóż, jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że część problemów, z którymi zostaliśmy skonfrontowani w ostatnich miesiącach wywodzi się z poważnego braku tej cnoty.

Dziesięć lat temu Ekscelencja mówił jak bp Mgr Tissier de Mallerais:

„Nigdy nie zgodzę się powiedzieć: « W Soborze, jeśli się go dobrze interpretuje, tak, być może mimo wszystko, że można by znaleźć zgodność z Tradycją, można by znaleźć satysfakcjonujące znaczenie. » Nigdy nie zgodzę się tego powiedzieć. To byłoby kłamstwo, nie wolno kłamać, nawet jeśli chodziłoby o uratowanie Kościoła. »
(Gastines, 16 września 2012)

Ale od tamtej pory Ekscelencja się zmienił do tego stopnia, że napisał:

„Cała Tradycja wiary katolickiej musi być kryterium i przewodnikiem w rozumieniu nauczania Soboru Watykańskiego II, który z kolei rzuca światło na pewne aspekty życia i doktryny Kościoła, implicite obecne w nim, jeszcze nie sformułowane. Twierdzenia Soboru Watykańskiego II i późniejsze papieskie Magisterium dotyczące stosunków między Kościołem katolickim a niekatolickimi wyznaniem chrześcijańskimi muszą być rozumiane w świetle całej Tradycji.”

(St-Joseph-des-Carmes, 5 czerwca 2012)

W Brignoles, w maju 2012, Ekscelencja mówił o tym dokumencie, który *„odpowiadał Rzymowi”*, ale który *„należałoby wyjaśnić wśród nas, ponieważ znajdują się tam oświadczenia, które są tak na granicy, że jeśli jest się nieodpowiednio nastawionym albo w zależności od tego, czy się ma okulary czarne czy różowe, widzi się je tak albo inaczej”*. Od tamtej pory Ekscelencja usprawiedliwiał się w następujący sposób:

„Jeśli możemy zaakceptować to, że jesteśmy « potępieni » za nasze odrzucenie modernizmu (co jest prawdą), nie możemy zaakceptować potępienia za to, że przyjmujemy tezy sedewakantystyczne (co jest fałszem), i to jest to, co mnie prze-

konalo do sporzadzenia tekstu « minimalistycznego », który brał pod uwagę tylko jedną część danych i który, z tej racji, mógł być przyczyną zamieszania wśród nas.”
(Cor Unum 102)

„Gdy go pisałem, oczywiście, myślałem, że ten tekst będzie wystarczająco jasny, że udało mi się wystarczająco dobrze uniknąć... – jak to się mówi? – niejednoznaczności. Ale trzeba..., powiedzmy, fakty mówią za siebie, jestem zmuszony zauważyć, że ten tekst stał się tekstem, który nas dzielił, nas w Bractwie. Wycofuję, oczywiście, ten tekst.”
(Ecône, 7 września 2012)

Ekscelencja jest więc bezkompromisowym człowiekiem, który łaskawie wycofał bardzo delikatny tekst, którego ciasne umysły nie były w stanie zrozumieć. Ta wersja wydarzeń jest sprytna, ale czy jest słuszna? Wycofać dokument i odwołać błąd doktrynalny nie jest formalnie tą samą rzeczą. Ponadto, powoływanie się na „tezy sedewakantystyczne”, by usprawiedliwić ten „minimalistyczny” dokument, który „odpowiadał Rzymowi” wydaje się być zupełnie nie na miejscu, gdy jednocześnie, i to od ponad trzynastu lat, Ekscelencja pozwolił współbratu nie wymieniać imienia papieża w kanonie, zwierzywszy się mu wcześniej, że Ekscelencja rozumie jego wybór wobec skandalicznego podpisania wspólnego dokumentu między katolikami a protestantami.

Bp Tissier de Mallerais zwierzył się współbratu, że ów „List z 14 kwietnia” nie miał nigdy zostać opublikowany, ponieważ, według niego, Ekscelencja miał być „kompletnie zdyskredytowany i prawdopodobnie zmuszony do dymisji”. Co potwierdza ostrzeżenie, w pełnej miłości, bp Williamsona: „dla chwały Bożej, dla zbawienia dusz, dla wewnętrznego pokoju Bractwa i dla własnego zbawienia wiecznego Ekscelencji, lepiej byłoby gdyby Ekscelencja sam zrezygnował z funkcji Przełożonego Generalnego, niż żeby mnie wykluczył.” (Londyn [w języku francuskim w oryginale Londres – przyp. tłum.], 19 października 2012) Jednakże Ekscelencja przyjął to jako otwartą i publiczną prowokację.

Ale gdy bp de Galarreta wygłosił, 13 października 2012 w Villepreux, to niewiarogodne zdanie, które można usłyszeć, ale nie przeczytać, ponieważ transkrypt znajdujący się na *La Porte Latine* je pominął: „Prawie niemożliwe jest, by większość przełożonych Bractwa – po szczerzej dyskusji, głębokiej analizie wszystkich aspektów, wszystkich szczegółów – jest nie do pomyślenia, by większość się pomyliła w materii roztropnościowej. A jeśli przypadkiem, w niemożliwy sposób, stanie się tak, cóż, szkoda, w każdym bądź razie zrobimy tak, jak myśli większość”, w Menzingen, Sekretarz Generalny, ksiądz Thouvenot napisał, że „odslaniał z dystansem i uniesieniem wydarzenia ubiegłego czerwca”.

Jak Bractwo mogło upaść tak nisko? Abp Lefebvre pisał: „W dniu sądu, Bóg zapyta nas, czy byliśmy wierni, a nie czy byliśmy posłuszni niewiernym władzom. Posłuszeństwo jest cnotą zależną od Prawdy i Dobra. Nie jest już cnotą, ale wadą, jeśli poddaje się fałszowi i złu.” (Abp Lefebvre, List z 9 sierpnia 1986) A ksiądz Berto pisał w 1963: „trzeba patrzeć dalej, niż w czubek własnego nosa, i nie myśleć sobie, że ma się prawo do Ducha Świętego ot tak na wezwanie, gdy tylko się jest na Soborze”.

Podczas konferencji z 9 listopada 2012 w Paryżu pewien przeor zapytał Ekscelencję: *„na koniec rekolekcji kapłańskich dwóch współbraci oskarażyło mnie o to, że jestem zbuntowany przeciwko władzy Ekscelencji, ponieważ okazywałem satysfakcję w sprawie tekstu księdza de Cacqueray przeciwko Asyżowi III. Jak to jest?”* Odpowiedź Ekscelencji brzmiała: *„Nie byłem świadom, że podobne rzeczy miały miejsce w Bractwie. To ja poprosiłem o tę deklarację. Została ponadto opublikowana za moim pozwoleniem. Całkowicie zgadzam się z księdzem de Cacqueray.”* Otóż, podczas rekolekcji u sióstr w Ruffec, zwierzył się Ekscelencja szóstym współbraciom, że nie zgadza się z tekstem księdza de Cacqueray. Ekscelencja skarżył się zresztą jemu z powodu wyrzutów, które kardynał Levada, przez 20 min., robił na ten temat Ekscelencji. Jeśli Ekscelencja dał pozwolenie na publikację, to było, niech się wytłumaczy Ekscelencja, by nie okazać się stronnikiem... ale że osobiście Ekscelencja nie pochwałał treści, którą uznał za przesadną. Kto więc, Ekscelencjo, używa środków *„doszczętnie wywrotowych”*? Kto jest więc rewolucyjny? Kto szkodzi dobru wspólnemu naszego zgromadzenia?

9 listopada 2012 w Paryżu słyszeliśmy, jak współbrat zapytał Ekscelencję: *„Należę do tych, którzy stracili zaufanie! Ile jest obecnie sposobów zachowania w Bractwie...”* Ekscelencja odpowiedział: *„To jest poważny uraz. Dosięgnęła nas poważna próba. Potrzeba będzie czasu.”* Wobec tej wymijającej odpowiedzi, inny przeor zapytał wtedy Ekscelencję: *„Czy Ekscelencja odniesie się do odpowiedzi swoim trzem współbraciom w biskupstwie...”* Odpowiedź Ekscelencji była również niejasna: *„Tak, gdy ją ponownie czytam, wydaje mi się, że jest tam kilka małych błędów. Ale, faktycznie, by Księdzu pomóc zrozumieć, niech Ksiądz wie, że ten list nie jest odpowiedzią na ich list, ale na trudności, które miałem z każdym z nich oddzielnie. Mam wiele uznania wobec bp Williamsona, nawet podziwu, ma genialne uderzenia w walce z Vaticanum II, to wielka strata dla Bractwa i przyszła w najgorszym momencie...”* Ale kto jest więc odpowiedzialny za jego wyrzucenie? Prywatnie Ekscelencja mówi wiele rzeczy: *„byłem w stanie wojny”, „Rzym kłamie”...*, ale Ekscelencja nie opublikował najmniejszego oficjalnego Komunikatu, aby potępić te rzekome kłamstwa. Gorzej, niedawno, w sprawie ultimatum 22 lutego, Ekscelencja oficjalnie poręczył za kłamstwo Watykanu.

Język Ekscelencji stał się bezgranicznie mętny. Nie można pochwalać tego niejednoznacznego sposobu wyrażania się, jak pisał Ojciec Calmel: *„Zawsze brzydziłem się wyrażeniami miękkimi czy wymijającymi, które mogą być naciągane w każdym kierunku, z których każdy może wyciągnąć znaczenie, jakie chce. A tym bardziej się nimi brzydzę, gdy kryją się władzami kościelnymi. Te wyrażenia wydają mi się zwłaszcza bezpośrednią obelgą wobec tego, który powiedział: « Ja jestem Prawdą... Wy jesteście światłem świata... Niech wasza mowa będzie tak, jeśli jest tak, nie, jeśli jest nie... »”*

Ekscelencjo, Ekscelencja i jego Asystenci są winni mówienia przeróżnych sprzeczności, nie bojąc się ośmieszenia.

Ksiądz Nély, w kwietniu 2012, przejazdem w Tuluzie, oświadczył wobec około dwunastu współbraci, że *„jeśli relacje z Rzymem się nie powiodły, to dlatego, że nasi teologowie za bardzo się w nie wdali”*, ale powiedział do jednego z tych teologów: *„Mogliście być bardziej cięci.”*

Sam Eksceleńcja, 9 listopada 2012, stwierdził wobec nas: „*Na pewno Ksiądz się będzie śmiał, że naprawdę uważam, że my, czterej biskupi, zgadzamy się.*” Podczas gdy sześć miesięcy wcześniej Eksceleńcja pisał do nich: „*w kwestii najistotniejszej ze wszystkich, dotyczącej możliwości przetrwania w warunkach uznania Bractwa przez Rzym, nie dochodzimy do tych samych wniosków, co wy.*”

W tej samej rekolekcyjnej konferencji w Ecône, Eksceleńcja oznajmił: „*Przyznaję się wam, że nie uważałem, bym działał wbrew kapitule [z 2006] robiąc to, co robię.*” Następnie, kilka chwil później w kwestii Kapituły z 2012: „*jeśli chodzi o Kapitułę, to jest to prawo, które zachowuje swą ważność aż do następnej Kapituły.*” Gdy się wie, że w marcu 2012, nie czekając na następną Kapitułę, Eksceleńcja zniweczył prawo tej z 2006 (żadnego praktycznego porozumienia bez rozwiązania doktrynalnego), można sobie zadawać pytania dotyczące szczerości tego oświadczenia.

Jeden z Eksceleńcji współpracowników w biskupstwie wzywał nas w Villepreux, by „*nie dramatyzować. Dramatem byłoby porzucić Wiarę. Nie można oczekiwać doskonałości, która nie jest z tego świata. Nie można się czepiać szczegółów w tych sprawach. Trzeba patrzeć, czy to, co istotne jest zachowane, czy nie.*”

To prawda, Eksceleńcja nie stał się mahometaninem (1 przykazanie), Eksceleńcja nie wziął sobie kobiety (6 przykazanie), Eksceleńcja po prostu sponiewierał rzeczywistość (8 przykazanie). Ale czy to, co jest istotne dalej jest zachowane, gdy niejednoznaczności dotyczą walki o wiarę? Nikt nie wymaga od Eksceleńcji doskonałości, która nie jest z tego świata. Można sobie łatwo wyobrazić, że można się pomylić wobec misterium nieprawości, bowiem nawet wybrani mogą się mylić, ale nie wolno zaakceptować podwójnego języka. Rzecz jasna, wielka apostazja może nas tylko martwić. Któż może się uważać za wolnego od pułapek diabła? Ale dlaczego nas wprowadzać w błąd? Miłosierdzie za każdy grzech, oczywiście. Ale gdzie są czyny, które pokazują sumienie, żal i naprawę błędów?

Eksceleńcja powiedział w obecności przeorów Francji: „*zmęczony jestem kłótniami dotyczącymi słów*”. Tu być może jest problem. Kto zabrania Eksceleńcji udać się na odpoczynek do Montgardin i tam skosztować radości życia ukrytego? Rzym zawsze używał jasnego języka. Abp Lefebvre również. Eksceleńcja w przeszłości także. Ale dziś Eksceleńcja podtrzymuje zamieszanie bezpodstawnie utożsamiając „*Kościół katolicki, wieczny Rzym*” i „*Kościół oficjalny, modernistyczny i soborowy Rzym*”. Otóż, w żadnym wypadku, Eksceleńcja nie może zmienić natury naszej walki. Jeśli Eksceleńcja nie chce już spełniać tej misji, musi Eksceleńcja, jak również jego Asystenci, zrzec się odpowiedzialności, którą powierzyło wam Bractwo.

Zaiste, ksiądz Pfluger publicznie powiedział, że cierpi z powodu kanonicznej nieregularności Bractwa. Zwierzył się współpracownikowi w czerwcu 2012, że „*był wstrząśnięty rozmowami doktrynalnymi*”. Wychodząc ze swej konferencji w Saint Joseph des Carmes, powiedział w pogardliwy sposób wobec tych, którzy mogli go usłyszeć: „*Mówić, że są jeszcze tacy, którzy nie rozumieją, że trzeba podpisać!*” 29 kwietnia 2012 w Hattersheim, przyznawszy się, że „*minione wydarzenia udowodniły, że różnice dotyczące kwestii doktrynalnej nie mogą być rozwiązane*”, mówił o swym lęku wobec „*nowych ekskomunik*”. Ale jakże można się lękać ekskomunik modernistów już ekskomunikowanych przez Kościół?

Ksiądz Nély, przy okazji posiłku dla dobroczyńców w Suresnes oznajmiając, że „Papież określił granicę stosunków z Bractwem wymagając uznania Mszy i Soboru Watykańskiego II...”, dodał, że „bp Fellay znajdował się na swojej małej chmurce, niemożliwym było go z niej ściągnąć”. Ale czyż ksiądz Nély również nie podpisał potwornego listu do trzech biskupów? Czyż nie był również „na swojej małej chmurce”, gdy przejazdem w Fanjeaux oznajmił Przełożonej Generalnej zmartwionej kwestią ultimatum Rzymu: „Nie, niech siostra będzie tego pewna, wszystko dobrze z Rzymem, ich kanoniści pomagają nam przygotować statuty pralatury...”

Czy Eksceleńcja może w sumieniu powiedzieć, że Eksceleńcja i jego Asystenci spełnili swoje zobowiązania? Po tylu sprzecznych i szkodliwych oświadczeniach jakże jeszcze udawać, że się rządzi? Kto zaszkodził autorytetowi Przełożonego Generalnego, jeśli nie Eksceleńcja i jego Asystenci? Jakże można udawać wobec nas, że się mówi o sprawiedliwości sprzeniewierzywszy się jej? „A od kłamcy co prawdziwego będzie powiedziane?” (Eklezj. XXXIV, 4). Kto siał kłokol [w języku francuskim *la zizanie* oznacza również niezgodę – przyp. tłum.]? Kto był wywrotowy stosując kłamstwo? Kto zgorszył kapłanów i wiernych? Kto okaleczył Bractwo zmniejszając jego biskupią siłę? Jakaż może być miłość bez honoru i sprawiedliwości?

Wiemy dobrze, że będzie się nam wyrzucać, że nie respektowaliśmy formy pisząc tak do Eksceleńcji publicznie. Nasza odpowiedź będzie wówczas odpowiedzią Ojca de Foucauld generałowi Laperrine: „Myślałem, wstępując na drogę życia zakonnego, że będę przede wszystkim musiał zalecać łagodność i pokorę; po czasie, uważam, że to, czego najczęściej brakuje, to godność i duma.” (List z 6 grudnia, 1915). I na co pisanie prywatnie do Eksceleńcji, gdy wiadomo, że odważny i przenikliwy współbrat musiał czekać cztery lata, aby otrzymać od Eksceleńcji list, i to nie po to, aby tam przeczytać odpowiedzi, ale wyzwiska. Gdy pewien Przełożony Dystryktu dalej oczekuje potwierdzenia odbioru za swój siedemnastostronicowy list wysłany do Domu Generalnego, wydaje się, że Menzingen nie ma innego argumentu, jak woltaryzm: „*sic volo, sic iubeo, sit pro ratione voluntas*” [„tak chcę, tak polecam, niech za rację posłuży wola – przyp. tłum.].

Eksceleńcio, to, co obecnie przeżywamy jest nieznośne. Prawość ewangeliczna została stracona: *Est, est, non, non*. Kapituła z 2012 w niczym nie rozjaśniła sytuacji. Ksiądz Faure, kapitulant, ostrzegł nas niedawno publicznie przeciwko „*listom i oświadczeniom obecnych przełożonych Bractwa w ostatnich miesiącach*”? Inny kapitulant zwierzył się współbratu: „Trzeba przyznać, że Kapituła się nie powiodła. Dzisiaj jest OK dla wolnego Bractwa w Kościele soborowym. Byłem katastrofalnie zaskoczony poziomem refleksji niektórych kapitulantów.”

Interwencje Eksceleńcji i jego Asystentów są niepokojące i pozwalają twierdzić, że Eksceleńcja dokonał tylko prostego strategicznego kroku wstecz.

Pod koniec 2011, jeden z Asystentów ze współbratem sprzyjającym porozumieniu [w języku francuskim w oryginale „*accordiste*” – przyp. tłum.] próbowali oszacować liczbę kapłanów, we Francji, którzy nie godziliby się na porozumienie z Rzymem. Ich wynik: siedmiu. Menzingen został uspokojony. W marcu 2012 zwierzył się Eksceleńcja, że Pan Guenois z *Le Figaro* jest dziennikarzem bardzo dobrze poinformowanym i że jego spojrzenie na rzeczy jest słuszne. Otóż, jego artykuł mówił: „Czy się tego chce, czy nie, papież i bp Fellay pragną porozumienia nie doktry-

nalnego, ale kościelnego". W maju 2012 zwierzył się Eksceleńcja wobec Przełożonych benedyktynów, dominikanów i kapucynów: „*Wiadomo, że będzie rozłam, ale doprowadzimy tę sprawę aż do końca.*” W czerwcu porozumienie kościelne było niemożliwe. Jednakże, w październiku 2012, przejazdem w przeoracie w Brukseli, pewni księża diecezjalni, zaproszeni przez księdza Waillieza, wyrazili Eksceleńcji swoją nadzieję na porozumienie między Rzymem a Bractwem. Zapewnił ich Eksceleńcja tymi słowami: „*tak, tak, to się wkrótce stanie*”? To miało miejsce trzy miesiące po lipcowej Kapitule.

Eksceleńcio, ma Eksceleńcja według sprawiedliwości obowiązek mówienia prawdy, sprostowania kłamstw i wycofania błędów. Niech Eksceleńcja to zrobi, a wszystko wróci do porządku. Ekceleńcja wie o tym, jak Andrzej z Awellinu, w XVI wieku, stał się wielkim świętym po tym, jak poczuł wstyd z powodu kłamstwa, którego się dopuścił wskutek słabości. Chcemy po prostu, by Eksceleńcja stał się wielkim świętym.

Eksceleńcio, nie chcemy by historia zapamiętała Eksceleńcję jako człowieka, który zniekształcił i okaleczył Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X.

Zapewniamy Eksceleńcję o naszej całkowitej wierności wobec dzieła abp Lefebvre'a.

28 lutego 2013,

Trzydziestu siedmiu kapłanów Dystryktu Francuskiego